



ADAM VETULANI

## DECRETI ABBREVIATIO PARISIENSIS

W r. 1954 w swym artykule pt. *Le „Corpus iuris civilis” dans le Décret de Gratien d’après le manuscrit lat. nouv. acq. 1761 de la Bibliothèque nationale*<sup>1</sup> w Paryżu, pani Jacqueline Rambaud-Buhot, dyrektor departamentu rękopisów tejże Biblioteki, zwróciła uwagę badaczy na nie wyzyskany dotąd przez naukę wyciąg z Dekretu Gracjana z drugiej połowy wieku XII<sup>2</sup>.

Autorka nie wchodząc bliżej w opis rękopisu ani szerzej w cele, które przyświecały redaktorowi skrótu, podkreśliła, że w odkrytym przez nią wyciągu z Dekretu, który będą określał jako *Abbrevisatio Parisiensis* (*Abbrevis. Paris.*) nie figuruje ani jeden tekst zaczerpnięty bezpośrednio z *Corpus iuris civilis*. Wprawdzie rękopis paryski przekazał nam jedynie fragment wyciągu, przerwany przez kopistę w trakcie pisania C. 12 q. 2 c. 39, ale skoro jego redaktor pominął wszystkie liczne i ważne dla postępowania sądowego teksty romanistyczne (między innymi zawarte w C. II Dekretu), można śmiało przyjąć, że nie figurowały one również w dalszej partii wyciągu, która nie dotrwała do naszych czasów. P. Rambaud-Buhot stanęła na trafnym — moim zdaniem — stanowisku, że w tekście Dekretu, którym dysponował autor wyciągu, nie figurowały jeszcze dopisane doń z czasem fragmenty, przejęte wprost z pomników ustawodawstwa justyniańskiego<sup>3</sup>. Tym samym dopatrzyła się argumentu przemawiającego za moją hipotezą co do późniejszego pochodzenia w Dekrecie fragmentów prawa justyniańskiego. Sformułowałam ją w moim studium *Gratien et le droit romain* pisany w czasie internowania

<sup>1</sup> „Bibliothèque de l’Ecole des Chartes”, t. XCI (1953), 54—64.

<sup>2</sup> Por. również artykuł tejże autorki: *Les divers types d’abrégés du Décret de Gratien* w: *Recueil de travaux offerts à M. Clovis Brunel*, Paris 1955, s. 397—411.

<sup>3</sup> Por. jednakże St. Kuttner, *Additional notes on the roman law*, „Seminar”, XII (1954).

w Szwajcarii<sup>4</sup> i uzupełniłem wywodem w artykule *Encore un mot sur le droit romain dans le Décret de Gratien*<sup>5</sup>. Broniełem poglądu, że fragmenty te zostały włączone do Dekretu najwcześniej w ostatnim stadium redakcji dzieła i to przez kogoś z współredaktorów Dekretu, względnie jeszcze później, a mianowicie gdy dzieło Gracjana opuściło warsztat swego mistrza.

Dzisiaj wśród dekretystów nie ma wątpliwości, iż figurujące w Dekrecie fragmenty zaczerpnięte wprost z *Corpus iuris civilis* (istniały bowiem w dziele Gracjana fragmenty romanistyczne przejęte przezeń ze zbiorów kanonistycznych, z których czerpał pełną ręką<sup>6</sup>) są pochodzenia pograccjanowskiego, ale do tego stopnia wcześniej wprowadzone do dzieła Gracjana, że już najstarsi dekretyści czynni w wieku XII uważali je za organiczną część Dekretu<sup>7</sup>.

Ponieważ, zdaniem moim, powstała spod pióra Gracjana *Concordia canonum* (taką bowiem nazwą określali to dzieło najstarsi dekretyści) ciągle jeszcze kryje w sobie szereg zagadek oraz dopatrując się w dwunastowiecznych skrótach Dekretu ważnego instrumentu badawczego przy próbie ustalenia pierwotnego kształtu dzieła Gracjana, postanowiłem zająć się bliżej „wyciągiem paryskim” szkicowo tylko przedstawionym w wymienionym już artykule p. J. Rambaud-Buhot<sup>8</sup>.

Badania moje oparłem na mikrofilmie uprzejmie dla mnie zamówionym w *Bibliothèque Nationale* w Paryżu przez St. Kuttnera, dyrektora *Institute of Medieval Canon Law* w Berkeley (USA).

MS lat. nouv. acq. 1761 francuskiej Biblioteki Narodowej jest rękopisem pergaminowym o małym formacie, liczącym 158 kart, foliowanym chyba w XIX wieku, pisany w dwu kolumnach po 31 wierszy. Wszystkie składki są kwaternionami opatrzonymi jako kustoszami cyframi rzymskimi. Tekst wyciągu, pisany zapewne przez kilku kopistów o bardzo zbliżonej ręce wyraźnym piśmem kodeksowym z drugiej połowy wieku XII, nie został doprowadzony do końca. Z przyczyn nieznanych

<sup>4</sup> Na s. 64 powołanego artykułu czytamy w przypisie (5): „Les conclusions de cet article apportent, me semble-t-il, la confirmation que réclamait A. Vetulani aux hypothèses qu'il a formulé dans son article: Gratien et le droit romain.”

<sup>5</sup> *Apollinaris*, t. XXI (1948), 127—134.

<sup>6</sup> J. Rambaud, *Le legs de l'ancien droit: Gratien*, w: *Histoire du droit et des institutions de l'Eglise en Occident*, publiée sous la direction du Gabriel Le Bras, t. VII, *Age classique 1140—1378. Sources et théorie du droit*. Paris 1965, 119—128.

<sup>7</sup> Tylko niektóre teksty zaczerpnięte z prawa justyniańskiego pewni wcześni dekretyści uważali za dodatki pograccjanowskie.

<sup>8</sup> Oto informacje podane przez autorkę co do szaty zewnętrznej naszego rękopisu: „C'est un manuscrit de petit format, sans autre ornementation que des rubriques et des initiales rouges au début de chaque canon. Il semble avoir été écrit dans le nord de l'Italie, à une date qu'il est difficile à déterminer exactement, mais que me paraît très voisine au milieu du XII<sup>e</sup> siècle entre 1160 et 1170 au plus tard”, cf. artykuł powołany w przypisie 1, s. 54.

został przerwany na f. 158<sup>r</sup> coll.a w połowie zdania C. 12 q. 2 c. 39: *Tales igitur liberos successor episcopus absque ulla//*.

Omawiany tekst wyciągu był pisany najprawdopodobniej pod dyktandem mistrza-prawnika. Stąd to przy starannym i bardzo czytelnym, wyrobionym piśmie kopisty raz po raz spotykamy się z grubymi błędami, które można tłumaczyć tylko przesłyszeniem się skryby. Tekst przezeń napisany nie był w zasadzie kontrolowany.

Na skutek przzerwania kopiowania wyciągu, *Abbrev. Paris.* zawiera jedynie około połowę dzieła Gracjana. O przzerwaniu kopii świadczy nie tylko fakt, iż jej tekst kończy się w połowie zdania, ale i to, że pisarz w coll.a f. 158<sup>r</sup> napisał zaledwie kilka wierszy, pozostawiając niezapisaną całą resztę pierwszej kolumny, całą kolumnę b oraz całe *verso* f. 158.

Rękopis *Abbrev. Paris.* jest szczególnie interesujący ze względu na grafikę tekstu, do której p. J. Rambaud-Buhot, w związku z głównym celem swych badań, nie przywiązywała żadnej wagi.

Jak wiadomo, po badaniach F. Gillmanna<sup>9</sup> i moich<sup>10</sup>, nie ma już w nauce wątpliwości, że cała pierwsza część Dekretu, z czasem podzielona na dystynkcje, tworzyła pierwotnie jedną całość, w łonie której podstawowym wyodrębnionym elementem były kolejne *auctoritates* nazwane wcale rychło przez szkołę kapitułami (*capitula*) bądź kanonami.

Dopiero później pierwszą część Dekretu (z czasem również część trzecią i w obrębie części drugiej traktat o pokucie) podzielono ostatecznie na 101 dystynkcji.

Natomiast część druga Dekretu, na skutek specyficznego ujęcia materiału prawnego, powiązanego osobistymi uwagami Gracjana, była niewątpliwie od samego początku podzielona na kauzy (*causa*). Było ich 36, chociaż zdarzało się, że niektórzy wcześnie kopiści określali jako kauzę 37 trzecią, stosunkowo związłą część Dekretu (*tractatus de consecratione*).

Ze stanu faktycznego, od przedstawienia którego zaczynała się każda kolejna kauza, autor Dekretu wysnuwał szereg kwestii, rozstrzygając je przez podanie opinii za i przeciw, w oparciu o różne powoływane *auctoritates*. Czasami ilość wysuwanych kwestii była spora (w C. III było

<sup>9</sup> F. Gillmann, *Rührt die Distinktioneneinteilung des ersten u. des dritten Dekretteils von Gratian her. Mit einem Anhang: Wann kam das Wort „concordantia“ auf.* Odb. z: „Archiv für katholisches Kirchenrecht“, t. CXII (1932), Heft 3 u. 4.

<sup>10</sup> A. Vetulani, *Über die Distinktioneneinteilung und die Paleae im Dekret Gratians*, w: „Zeitschrift der Savigny-Stiftung f. Rechtsgeschichte. Kan. Abt.“, t. XXII (1933), 346—370; por. uwagę U. Stutza, redaktora czasopisma o dojściu F. Gillmanna i moim do tych samych rezultatów: „so das man wohl nunmehr durch diese beiden von einander unabhängigen Untersuchungen gesichert betrachten darf“, s. 346—347 w nocie opatrzonej sigłami U. S.

ich 11, w C. II było ich osiem), gdzie indziej znów Gracjan odpowiedź na dwie kwestie podawał łącznie.

Na podstawie grafiki rękopisów dzieła Gracjana, nawet tych najstarszych pochodzących z XII wieku, wydawało się oczywiste, że nie tylko kauzy, ale w ich obrębie również kwestie były wyraźnie wyodrębniane przez kolejne ich numerowanie, tak jak to widzimy w starodrukach, a za nimi w krytycznych edycjach *Corpus iuris canonici* Richtera i Emila Friedberga<sup>11</sup>. Takie wyodrębnienie kwestii wydawało się niezbędne i oczywiste. Wymagała tego praktyczna użyteczność rękopisów, w szczególności przy podawaniu alegatów przez kanonistów; jednym z zasadniczych elementów niezbędnych przy wyszukiwaniu powołanego tekstu było podawanie liczby porządkowej danej kauzy i odpowiedniej kwestii.

W rękopisach trzynastowiecznych, a nawet z wieku XII, właśnie celem łatwego wyszukania potrzebnego postanowienia, pisarze, zapewne z polecenia kierownika warsztatu, umieszczali kreślony mniej lub więcej ozdobnie numer porządkowy kolejnej kauzy na górnym marginesie *recto* każdej karty, zaś na zewnętrznym marginesie mniej lub więcej ozdobnie na odpowiedniej wysokości tekstu literę Q oraz odpowiedni numer kwestii. Czasami w prawym rogu górnego marginesu karty, drobniejszym i mniej starannym pismem, powtarzano numer kwestii; było to tym bardziej wskazane, że niektóre kwestie były bardzo obszerne.

Poszczególne *auctoritates*, z reguły pisane od nowego wiersza (do wyjątków należy zaliczyć skrót Dekretu w Ms Durham C. IV. 1) i rozpoczynane inicjałkiem kreślonym barwnie, nieraz wyrzuconym poza linię kolumny, były dodatkowo wyodrębniane nadpisem, podającym istotną treść przepisu, kreślonym z reguły *rubro* i stąd nazywane rubryką. Natomiast poszczególnych *auctoritates* nazywanych jak wspomniano kanonami lub kapitulami — nie opatrywano kolejnymi numerami tak jak to mamy w nowoczesnych edycjach. Spotykamy się wprawdzie w jednym z dzieł dwunastowiecznych, a mianowicie w *Abbreviatio Gedanensis* z lansowaniem praktyki kolejnego oznaczania cyframi wszystkich kanonów pod rząd, ale koncepcja ta nie znalazła zwolenników<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> Dzisiaj powszechnie używa się edycji Emila Friedberga, wydawcy *Corpus iuris canonici*. W wydaniu tym Dekret Gracjana wypełnia cały obszerny tom opatrzony licznymi uwagami wydawcy. Pierwszy tom *Corpus iuris canonici* w wydaniu Emila Friedberga ukazał się w r. 1876; po wojnie ukazały się oba tomy jako „Photomechanischer Nachdruck”.

<sup>12</sup> O *Abbreviatio Gedanensis* pisałem szeroko w mej pracy *Dekret Gracjana i pierwsi dekrecyści w świetle nowego źródła*, Wrocław—Kraków 1955 oraz w zmienionej wersji francuskiej w: „*Studia Gratiana*”, t. VII (1959), 271—353. Kto wie, czy refleksu tendencji numerowania *auctoritates* nie należy dopatrywać się w podziale na *capitula* wprowadzonym przez anonimowego autora Summy Kolońskiej „*Elegantius in iure diuino*”, której T. I (1969) wydał G. Fransen przy współudziale St. Kuttnera.

Najczęstszymi elementami alegatów stały się: numer kauzy, numer kwestii oraz początkowe słowo lub słowa powoływanego *capitulum*<sup>13</sup>.

Do czasów odkrycia *Abbreviatio Gedanensis* nie było w nauce wątpliwości, że redaktorem rubryk w Dekrecie, wskazujących na wysokie wykształcenie prawnicze ich autora, był sam Gracjan. Dopiero w oparciu o zupełnie wyraźne moim zdaniem brzmienie przedmowy anonimowego redaktora wyciągu gdańskiego wysunąłem koncepcję, że w nim a nie w Gracjanie należy dopatrywać się autora rubryk. Pogląd ten popierałem stwierdzeniem, że już niektórzy średniowieczni dekretyści odmawiali Gracjanowi autorstwa rubryk. Pogląd mój był na ogół powszechnie odrzucany, przy czym najsilniej uzasadniała swoje negatywne stanowisko p. Jacqueline Rambaud-Buhot<sup>14</sup>, zwracając uwagę, (nie pierwsza zresztą, gdyż uczynił to już ks. K. Nasiłowski), że większość rubryk przejął Gracjan z Panormii Iwona z Chartres, z której podobnie jak i z innych jego dzieł czerpał zresztą pełną ręką.

Redaktor *Abbreviatio Gedanensis* przy wpisywaniu rubryk zarówno na początku dzieła Gracjana, jak i nad poszczególnymi kapitulami używał tego samego inkaustu; późniejsze rubryki, podkreślone w tekście wyciągu<sup>15</sup> dla ich wyodrębnienia od *auctoritates*, nazwał tytułami (*tituli*) a to zgodnie z dwunastowieczną terminologią stosowaną do wszelakiego rodzaju nadpisów nad przepisami prawnymi. Nazwa „rubryka” jest późniejszego pochodzenia i zrodziła się z momentem, gdy dla łatwiejszego wyróżnienia nadpisów od reszty tekstu zaczęto je pisać inkaustem czerwonym: *rubro*.

Jak już wspominałem, nowoczesna dekretystyka odrzuca jak dotąd moją koncepcję o pograccjanowskim pochodzeniu rubryk<sup>16</sup>. Nie przekonały jej ani wynurzenie autora wyciągu gdańskiego<sup>17</sup> ani tradycja późniejszej szkoły dekretalistów (co prawda najczęściej zawodna)<sup>18</sup>, ani nawet rękopis Dekretu, a raczej obszernego zeń wyciągu zachowany

<sup>13</sup> O sposobie powoływania przepisów prawa kanonicznego w średniowieczu por. A. Vetulani, *O sposobie powoływania się na przepisy prawa rzymskiego i kanonicznego w późniejszym średniowieczu*. Odb. z: „Kwartalnika Historycznego”, t. 50 (1936) 12.

<sup>14</sup> J. Rambaud, *Le legs*, o. c., 77, gdzie pisze: „Leur (sommaries-rubriques) choix et leur transcription ont presque certainement été décidés dans l'atelier même de Gratien”.

<sup>15</sup> Grafikę *Abbreviatio Gedanensis* ilustrują liczne fotografie w powołanym wyżej (przyp. 12) mym artykule ogłoszonym w: „Studia Gratiana”. Tam też figuruje fotografia interesującej przedmowy autora wyciągu, który — moim zdaniem — był jakimś bardzo wybitnym bolońskim prawnikiem, prawdopodobnie legistą, czyli znawcą prawa rzymskiego.

<sup>16</sup> Pierwszym oponentem był i jest G. Fransen, *La date du Décret de Gratien*, „Revue d'histoire ecclésiastique”, t. LI (1956), 521—531, szczególnie s. 525—526.

<sup>17</sup> W jego przedmowie czytamy: „Ut uero singula perfectiori constant intelligentia et ad inueniendum promptiora titulos uniuersi operis non solum in principio libri preposui sed etiam in discretis locis singulis capitulis supponi”.

<sup>18</sup> J. F. von Schulte, *Geschichte der Quellen und Literatur des canonischen Rechts*, t. I (1875), 53. por. też J. Rambaud, *Le legs*, o. c., 69.

w Bibliotece kościoła katedralnego w Durham w Anglii<sup>19</sup>, w którym na marginesach figuruje drobna ilość rubryk, znacznie później wpisanych przez anonimowego prawnika.

Na utrwalenie się poglądu o Gracjanowskim pochodzeniu rubryk wpłynęły moim zdaniem zapatrywania cieszącego się wśród nowoczesnych kanonistów wielkim autorytetem Stefana Kuttnera, dyrektora Instytutu Historii Prawa Kanonicznego obecnie w Berkeley, który, podając w swym *Repertorium der Kanonistik* z r. 1937 wiadomość o rękopisie Durham C. IV. 1, pisał następująco: „Diese Hs. ist für ein Dekret sehr klein, daher zum Raumersparnis nicht nur ohne die Rubriken, sondern auch ohne Absätze zwischen den Kapiteln”<sup>20</sup>. Tym też należy tłumaczyć, że p. J. Rambaud-Buhot w swym wspomnianym już, obszernym wywodzie o Dekrecie Gracjana kategorycznie odrzuciła mój pogląd o pograccjanowskim pochodzeniu figurujących w nim rubryk<sup>21</sup>. Czy jednak nie zmieniła swego sądu, gdy z czasem stwierdziła, że to nie Gracjan czerpał z rękopisów Panormii Iwona z Chartres ale wydawcy dzieła Iwona, zarówno ten szesnastowieczny jak i za nim współpracownicy *Patrologia Latina*, opierali się na brzmieniu rubryk figurujących w Dekrecie Gracjana — tego jak dotąd nie wiem<sup>22</sup>.

Niestety grafika *Abbrev. Paris.* nie rozstrzyga spornego zagadnienia pochodzenia rubryk w Dekrecie Gracjana, niemniej jest przecież nader interesująca. Gdy chodzi o pierwszą część Dekretu, wyciąg nasz nie wnosi niczego nowego do dotychczasowych ustaleń. Niewątpliwie część ta nie miała żadnych innych graficznych podziałów poza wyodrębnieniem poszczególnych *auctoritates*. Tak zwane *dicta Gratiani*, uwagi Gracjana zwane później paragrafami, nie były niczym wyodrębnione od inskrypcji i *auctoritates*. Cała część pierwsza tworzyła jedną całość. Podział na dystynkcje jest niewątpliwie tworem szkoły i nie zawsze wiadano dokładnie, gdzie kończy się stara i zaczyna nowa dystynkcja.

W części drugiej jedynym podziałem wywołanym metodą Gracjana, był podział na kauzy. Wprawdzie Gracjan wysnuwał z nich kwestie, rozstrzygał nasuwające się wątpliwości i niejednokrotnie w dodanych od siebie diktach dawał wyraz własnym poglądom, ale w oryginalnym dziele Gracjana kwestie nie były graficznie wyodrębnione ani znakiem paragrafu (§) poprzedzającym *principium* danej kwestii, ani zaznaczeniem na bocznym marginesie znaku *Q(uestio)*, ani kolejną liczbą.

Co więcej, w *Abbrev. Paris.* — a podobnie rzecz się zapewne miała

<sup>19</sup> Mikrofilm rękopisu Durham C. IV. 1 w zbiorach autora.

<sup>20</sup> St. Kuttner, *Repertorium der Kanonistik*, Città del Vaticano 1937, 26—27.

<sup>21</sup> Por. wyżej przypis 14.

<sup>22</sup> J. Rambaud-Buhot, *Les sommaires de la Panormie et l'édition de Melchior de Vosmédian*, w: *Traditio*, vol. XXIII (1967) — Institute of Medieval Canon Law, Bulletin for 1967, 534—536.

również w oryginale dzieła Gracjana — niejednokrotnie spotykamy się z tym, że pisarz po zakończeniu *principium* kauzy czy danej kwestii kontynuował bez graficznego zaznaczenia *principium* nowej kwestii: „Undecimo an accusato liceat accusationem in accusatore uertere. Quod restitutio quibuslibet danda sit, multis auctoritatibus probatur (princ. c. 3 q. 1). Ait enim Gaius papa”<sup>23</sup>.

Wynikałoby z tego, że podobnie jak podział graficzny na dystynkcje, tak i podział w obrębie kauz na numerowane kwestie był tworem szkoły, o tyle jednak łatwiejszym do przeprowadzenia niż podział części pierwszej, że w części drugiej wywody Gracjana ułatwiały na ogół trafne zaznaczenie początków poszczególnych kwestii. Niemniej i w obrębie kauz podstawowym elementem podziału były *capitula*, pisane od nowego wiersza, wyodrębniane barwnym inicjałkiem, a nie kwestie.

Jak wiadomo, w nowoczesnych edycjach inskrypcja czyli oznaczenie pochodzenia danej *auctoritas*, jest drukowana kursywą najczęściej bezpośrednio przed danym *capitulum*, czyli dopiero po rubryce. Otóż inaczej rzecz się miała w tekstach rękopiśmiennych. Za wyjątkiem wypadków, w których inskrypcja była kontynuacją *dictum*, z reguły jej tekst, pisany co prawda od wielkiej litery, jest dalszym ciągiem poprzedniego *capitulum*, innymi słowy przeważnie poprzedza ją pisany *rubro* nadpis następnego kanonu. Np.: C. 3 q. 6 c. 18... ad iudicium pertrahendum. Item ex decreto Adriani pape. (rubr. c. 18:) Ubi crimen admittitur, ibi causa uentiletur. „Qui crimen obicit sciat...”<sup>24</sup>.

Tym samym należy pamiętać, że edycja Friedberga, który zresztą w tym względzie szedł śladami swoich poprzedników, odbiega zasadniczo od grafiki rękopisów. Pisarze (a raczej mistrzowie warsztatów, w których rękopisy powstawały) wprawdzie zdawali sobie dobrze sprawę, że inskrypcja nie odnosi się do rubryki lecz wprost do tekstu kapitulum, poprzedzali jednak tekst rubryki wskazówką (inskrupcją), skąd dany kanon został zaczerpnięty.

Śmiało tedy można twierdzić, że graficzne wyodrębnienie w obrębie poszczególnych części Dekretu, a więc podział na dystynkcje w części pierwszej dzieła Gracjana, jako też cyfrowe oznaczenie *questiones* w poszczególnych kauzach części drugiej, to dzieło szkoły dekretystów. Te dodatkowe oznaczenia czy podziały wprowadzili celem łatwiejszego powoływania się na alegaty, tj. fragmenty czerpane z dzieła Gracjana mające uzasadnić ich poglądy. W obrębie obu części — pomijając podział na kauzy części drugiej — podstawową zasadą było tedy tylko rozczłonkowanie tekstu na kapitula, czasem określane już w średnio-

<sup>23</sup> *MS lat. nouv. acq. 1761* Biblioteki Narodowej (*Abbrev. Paris.*), f. 121<sup>v</sup> coll. b.; podobnie f. 130 coll. b.

<sup>24</sup> *Ibid.*, f. 124<sup>v</sup> col. a.

wieczu mianem kanonu. Kauzy bądź wyróżniały się wielkimi inicjałami lub później miniaturami, bądź jak w *Abbrev. Paris.* kilkuwierszowymi odstępami, zapewne przeznaczonymi dla wypełnienia ich miniaturą. *Capitula* natomiast, stanowiące podstawowy element podziału, rozpoczynano inicjałkami z czasem kreślonymi — podobnie jak i dodane rubryki — inkaustem barwnym, z reguły czerwonym, chociaż przy zdobieniu rękopisów podówczas była modna i barwa niebieska, zaś w dwunastym wieku także zielona.

W początkowej partii *Abbrev. Paris.* rubryki pochodzą spod pióra pisarza rękopisu i stale wypełniają przestrzeń między inskrypcją a tekstem *capitulum*. Każde to przypuszczać, że w rękopisie naszym, w jego części pierwszej aż po f. 52 rubryki były pisane również pod dyktandem i to natychmiast, bezpośrednio nad każdym *capitulum*. Od f. 53<sup>v</sup> spotykamy się czasami z odmiennym sposobem ich wpisywania. Zapewne wprowadzono je do tekstu później, może przez innego pisarza, gdyż spotykamy się tutaj z systemem pisania jednego *capitulum* pod drugim z pozostawieniem bardzo niewielkiej ilości miejsca. Stąd też rubrykator, aby zmieścić całą nieraz obszerną rubrykę był zmuszony pisać ją pismem znacznie drobniejszym i bardziej zwartym. Czasami musiał kontynuować jej zakończenie wzdłuż kolumny tekstu (np. rubr. nad D. 54 c. 11<sup>25</sup>). Kiedy indziej znów — zgoła wyjątkowo pozostawiał dwuwierszowy interwał między kapitulami, chociaż rubryka brzmiała jedynie: *De eodem*.

Wolno sądzić, że w wypadkach gdy rubryki nie wpisywano *rubro* bezpośrednio po napisaniu danego kanonu normalnym inkaustem, dyktujący tekst informował skrybę, ile powinien zostawić miejsca. Skryba nie zawsze przestrzegał instrukcji dyktującego, co było chyba powodem, że czasami nie starczało miejsca na poprawne wpisanie rubryki.

Dzięki rubrykom czytelnikowi łatwo zorientować się, gdzie rozpoczyna się nowe *capitulum*. Inaczej rzecz się miała z odszukaniem *dictum* Gracjana. Jak już o tym wzmiankowano, było ono z reguły pisane *in continuo* po tekście *capitulum*. Najwidoczniej tak samo było we wzorze, na którym opierał się mistrz warsztatu, który miał do dyspozycji pełny tekst rękopisu Gracjana. To dopiero późniejsza ręka zaznaczyła w *Abbrev. Paris.* początek *dictum* — i to nie zawsze. Wyróżnikiem był znak § umieszczany bądź wewnątrz wiersza na początku *dictum*, bądź częściej na marginesie na wysokości linijki, w której rozpoczynało się *dictum* Gracjana lub nowa kwestia. Niejednokrotnie pociągało to za sobą pomyłki.

Podobnie było w pierwszej części Dekretu. To dopiero późniejszy pisarz celem zwrócenia uwagi na początek nowej dystynkcji naznaczył

---

<sup>25</sup> Ibid., f. 53<sup>v</sup>.



na marginesie bardzo drobnym pismem literę „d”, oraz kolejny porządkowy numer znaczony cyframi rzymskimi. Czasami znak §, którym oznaczano początek nowej dystynkcji, wpisywano do samego tekstu.

Zarówno jedno, jak i drugie oznaczenie odbiega od późniejszego ustalania początku dystynkcji. To właśnie spostrzeżenie, a przede wszystkim analiza treści wywodów Gracjana, które tworząc logiczną całość były później dzielone na dwie lub więcej dystynkcji, pozwoliły F. Gillmanowi ustalić, że podział części pierwszej i trzeciej Dekretu jest pochodzenia pograccjanowskiego<sup>26</sup>. Nieco inaczej rzecz się ma z oznaczaniem kwestii w poszczególnych kauzach. Jak już o tym wspomniano, były one niewątpliwie przewidziane przez autora Dekretu. Jednakże dopiero szkoła dekretystów wyodrębniła graficznie początek poszczególnych kwestii na marginesach i opatrzyła je kolejnymi cyframi, ułatwiającymi formułowanie alegatów.

W okresie, gdy powstawało *Abbrev. Paris.* ostateczny podział części pierwszej na 101 dystynkcji jeszcze nie istniał, ale już w XII wieku, gdy wyciąg był czytany, wiedziano o istnieniu tego rodzaju podziału, lecz nie zdawano sobie jeszcze dokładnie sprawy, gdzie zaczynają się i kończą poszczególne dystynkcje.

W sprawie pograccjanowskiego pochodzenia podziału części pierwszej i trzeciej na dystynkcje *Abbrev. Paris.* nie dostarcza nam żadnego nowego elementu do dotychczasowych ustaleń. Podobnie grafika tekstu nie pozwala na wyciągnięcie wniosku w sprawie zagadnienia istotnego dla badań nad pierwotnym kształtem dzieła Gracjana, a mianowicie co do pochodzenia rubryk.

Najbardziej doniosłe znaczenie dla badań nad pierwotnym kształtem Dekretu posiada ustalenie odkrywczyni naszego rękopisu p. J. Rambaud-Buhot: Skoro w *Abbrev. Paris.* a tym samym we wzorze, na którym opierał się redaktor naszego wyciągu, brak fragmentów zaczerpniętych wprost z *Corpus iuris civilis*, to wszystkie one przejęto dopiero później wprost z pomników ustawodawstwa justyniańskiego. Stanowią one tedy interpolację, wprowadzoną do dzieła Gracjana w okresie, gdy już opuściło ono warsztat swego mistrza.

Nie na tym tylko kończy się wartość badawcza naszego pomnika. *Abbrev. Paris.* poważnie wzmacnia dotychczasowe hipotezy co do metod stosowanych przez pierwszych dekretystów przy krytyce dzieła Gracjana.

Jak wiadomo, jednym z najdawniej stosowanych przez kanonistykę kryteriów oceny autentyczności a tym samym poprawności tekstów Dekretu jest ilość występujących w nich palei, traktowanych jako późniejsze dodatki do dzieła Gracjana, wprowadzane przez dekretystów, od

<sup>26</sup> Por. wyżej przypis n. 9.

Paucapalei począwszy<sup>27</sup>. Rękopisy, ustalone przez dzisiejszą naukę jako najlepsze, najbliższe okresowi powstania Dekretu, nie zawierają tego rodzaju późniejszych dodatków<sup>28</sup>. Powszechnie panuje pogląd, że wśród tekstów uważanych przez średniowiecznych dekretystów za palee znajdują się i takie, które od początku Gracjan uwzględnił w swym zbiorze. Z czasem zostały uznane za palee nie dlatego, by traktowano je jako późniejsze uzupełnienia, ale dlatego, że uważano, iż są zbędne, ponieważ w tym samym lub w bardzo podobnym brzmieniu figurowały raz jeszcze w dziele mistrza; były tak zwanymi dzisiaj dubletami<sup>29</sup>. Z tego tylko powodu określano je w rękopisach jako palee i polecano wykreślać z głównego trzonu dzieła Gracjana. Tego rodzaju oczyszczenie tekstu dzieła Gracjana z dubletów nie nastąpiło jednorazowo, przy okazji jakiejś generalnej rewizji Dekretu i nie zawsze jeden z dwukrotnie występujących tekstów został uznany za zbędny. Stąd nie wszystkie „dublety” znikły z dzieła Gracjana i co ważniejsza, między wczesnymi a i późniejszymi rękopisami dzieła Gracjana istnieją różnice z punktu widzenia ilości rzekomych palei figurujących w tekście Dekretu.

W każdym razie najlepsze rękopisy Dekretu są pozbawione późniejszych dodatków, a jeśli posiadają fragmenty z czasem określane przez szkołę jako palee i usuwane z głównego trzonu dzieła Gracjana, to są to jedynie „dublety”.

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenie i zważywszy, że *Abbrev. Paris* powstało, zanim dzieło Gracjana uzupełniono fragmentami *Corpus iuris civilis*, należało przypuszczać, że w naszym wyciągu nie znajdziemy żadnej palei. Tymczasem okazało się, że wyciąg nasz zawiera D. 59 c. 1, C. 9 q. 1 c. 2 i 3 oraz c. 11 q. 1 c. 47 figurujące w wykazie palei sporządzonym przez E. Friedberga, W. Ullmanna i J. Rambaud-Buhot<sup>30</sup>. Na pierwszy rzut oka stwierdzenie to stawia pod znakiem zapytania całą dotychczasową koncepcję procesu wprowadzania poprawek do dzieła Gracjana przez najstarszych dekretystów<sup>31</sup>. Skoro bowiem w tekście podstawowym, z którego anonimowy prawnik sporządził nasz urwany na C. XII q. 2 wyciąg, nie ma ani jednego tekstu zaczerpniętego wprost

<sup>27</sup> A. Vetulani, *Une suite d'études pour servir à l'histoire du „Decret” de Gratien*, „Revue historique de droit français et étranger”, Paris 1936, 345 i n.

<sup>28</sup> W świetle moich badań należą tutaj rękopisy kolońskie A i B, wzięte przez E. Friedberga za podstawę edycji lipskiej Dekretu, dalej Bibl. Jagiell. Ms 356, katedry Płockiej Ms 72, Archiwum w Montecassino Ms 64, *Gonville Caius College*, no 6 w Cambridge. Bibliothèque Nationale Ms 38848.

<sup>29</sup> Szerzej „dubletami” zajął się W. Ullmann w artykule: *The Paleae in Cambridge Manuscripts of the Decretum, Studia Gratiana*. t. I (1953), 159—216.

<sup>30</sup> Ich zestawienie podała J. Rambaud w powołanej pracy *Le legs de l'ancien droit*, s. 109. Pominąwszy w swym wykazie fragmenty prawa rzymskiego i teksty jej zdaniem mylnie zaliczone przez E. Friedberga do grupy palei wyliczyła ich 149 (w wykazie Friedberga 166).

<sup>31</sup> Por. również W. Ullmann, o. c., 216.

z *Corpus iuris civilis*, natomiast znajdują się aż trzy palee, znaczy to, że proces wprowadzania nowych tekstów kanonicznych (palei) do dzieła Gracjana był najstarszym etapem pracy średniowiecznych dekretystów. Byłoby to sprzeczne z poglądami W. Ullmanna oraz wnioskiem wysnutym z analizy *Abbreuiatio Gedanensis*, w którym nie znajdujemy ani jednej prawdziwej palei, natomiast figuruje w niej spora garść tekstów zaczerpniętych z prawa justyniańskiego.

Chronologia pierwszych uzupełnień dzieła Gracjana związanych z krytyką jego tekstu, wyglądałaby w tym wypadku następująco:

1) Wprowadzanie do Dekretu tekstów pominiętych przez Gracjana a uznanych za godne ich uwzględnienia,

2) Usunięcie jednego z dwu tekstów podwójnie uwzględnionych w Dekrecie,

3) Uzupełnienie dzieła Gracjana fragmentami zaczerpniętymi wprost z *Corpus iuris civilis*,

4) Wprowadzenie podziałów części pierwszej i trzeciej na dystynkcje.

Jeśli jednak bliżej przypatrzymy się powyżej podanym rzekomym paleom, okazuje się, że wszystkie one mają swe odpowiedniki w innych miejscach Dekretu. Mamy tutaj tedy do czynienia z dubletami. I tak, uważany za paleę i pomijany w licznych rękopisach f. 60 col. a/b D. 59 c 1 występuje w tym samym brzmieniu, pod tą samą, a tylko stylistycznie odmienną rubryką jako D. 36 c. 2<sup>32</sup>.

Identycznie rzecz się ma z uważanym za paleę C. 11 q. 1 c 47<sup>33</sup>. Tekst ten pomijany w szeregu rękopisów i stąd uważany za paleę występuje wcześniej w tej samej kauzie i w tej samej kwestii C. 11 q. 1 jako c. 17<sup>34</sup>. Odmiennie rubryki (c. 17: „Episcopo non permittente apud secularem iudicem clericus pulsari non debet”, zaś o bardziej kategorycznym zakazie rubryka c. 47 *Abbreui. Paris.* nie notowana przez Friedberga: „Nul-lus presumat clericum ad secularem iudicem attrahere”) mogły być przez pewien czas mylić najstarszych dekretystów. Jednakże identyczność tekstu i to przepisów występujących niedaleko od siebie wpłynęła ostatecznie na wyeliminowanie zbędnego dubletu. Konsekwencją tego stało się, że Gracjanowski tekst w C. 11 q. 1 c. 47 został uznany za paleę i usunięty z niektórych rękopisów.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa c. 2 i c. 3 C. 9 q. 1. Tylko C. 9 q. 1 c. 3<sup>35</sup> jest dubletem a mianowicie powtarza tekst C. 1 q. 7 c. 25. Natomiast c. 2 *ibid.* uważane razem z c. 3 jako palea przez Huguccia, nie posiada swego odpowiednika w innym miejscu Dekretu. W rzeczywistości

<sup>32</sup> *Abbreui. Paris.*, f. 36 coll. a.

<sup>33</sup> *Ibid.*, f. 147.

<sup>34</sup> *Ibid.*, f. 145 coll. b.

<sup>35</sup> *Ibid.*, f. 140 coll. a.

jednakże, jak to zauważył Friedberg, c. 2 „est summa capituli sequentis”, a więc streszczeniem c. 3 i stąd podzielił jego losy; wraz z dubletem c. 3 został wyeliminowany przez szkołę. Godne podkreślenia jest jednak to, że c. 3 posiada w naszym wyciągu własną rubrykę, nie notowaną przez Friedberga, a mianowicie: „Illicita manus inpositio capiti nullus infigat”. Natomiast uważane za *granum* C. 1 q. 7 c. 25 posiadające normalnie rubrykę *De eodem* zostało pominięte przez redaktora naszego wyciągu.

W *Abbrev. Paris.* spotykamy się tedy z tym samym zjawiskiem, które zauważono przy analizie najlepszych rękopisów dzieła Gracjana. Figurują w nich jedynie takie teksty z czasem uznane przez szkołę za palee, które mają odpowiedniki w innych miejscach Dekretu, czyli są dubletami. Nie są to tedy palee w znaczeniu późniejszych dodatków do Dekretu, ale teksty od początku włączone przez Gracjana do Dekretu i dopiero później jako powtarzające się, wyeliminowywane przez szkołę, jako zbędne.

Fakt, że niemal w każdym z najstarszych rękopisów figurują odmienne palee — dublety, wskazuje, że ich wyłączenie nie nastąpiło, jak już o tym wspomniano, przy jakiejś rewizji podejmowanej przez redaktora czy redaktorów *Concordiae canonum*, lecz sukcesywnie w różnych warsztatach, w których przepisywano dzieło Gracjana<sup>36</sup>. Stało się to jeszcze, zanim szkoła zdecydowała się na wprowadzanie do Dekretu nowych, pominiętych przez Gracjana tekstów, a uważanych znów przez różnych mistrzów za nadające się do włączenia do dzieła Gracjana. W *Abbrev. Paris.* redagowanym jeszcze przed wprowadzeniem do Dekretu fragmentów czerpanych wprost z *Corpus iuris civilis* mamy argument za poglądem, że praca oczyszczania dzieła mistrza z tekstów uznanych za zbędne była jednym z najstarszych przejawów krytycznego ustosunkowania się do dzieła ciągle jeszcze zagadkowego Gracjana.

Czy dublety były jedynymi tekstami usuwanymi przez szkołę? Czy krytyce nie ulegały inne partie dzieła Gracjana? W dużym stopniu jest to pytanie retoryczne, gdyż jak dotąd nauka nie zdołała dotrzeć do starszych rękopisów powstałych w okresie działalności Gracjana. Niemniej, już najstarsze summy zawierają krytyczną ocenę niektórych tekstów wprowadzonych przez redaktora Dekretu.

Powstaje jednakże problem, czy ten krytycyzm znalazł swój wyraz również w formie poprawek, wprowadzonych do dzieła Gracjana w chwili kopiowania Dekretu, przez eliminowanie danego tekstu.

Zdaje się, że i na tę sprawę *Abbrev. Paris.* rzuca nieco światła. P. Rambaud-Buhot w swej wspomnianej wyżej pracy, uważając anonimowego redaktora naszego wyciągu za ucznia Gracjana i to „probablement un des premiers” podkreśliła, że — w przeciwstawieniu do znanych

<sup>36</sup> J. Rambaud-Buhot, *L'étude des manuscrits du Décret de Gratien conservés en France*, *Studia Gratiana*, t. I (1953), 119—145.

abrewiatorów Dekretu dekretystów Omnebene i Laboransa, którzy swymi komentarzami i dodatkami zmieniali tekst Dekretu — pragnął być wier-ny swemu mistrzowi. Jej zdaniem autor wyciągu „n'écrit un seul mot qu'il n'avait trouvé chez son modèle”<sup>37</sup>.

Studiując tekst wyciągu doszedłem do tego samego wniosku. Nie wi-dać w żadnym punkcie, by jego redaktor dążył do wprowadzenia nowych elementów do dzieła mistrza. Ograniczał swe zadanie do wyeliminowania zarówno spośród *auctoritates* jak i diktów tych, które wydawały mu się zbędne, po to aby dzieło Gracjana uczynić poręczniejsze dzięki skróceniu. Wprawdzie pominął on znacznie mniej tekstów niżeli uczynił to redaktor *Abbreviatio Gedanensis*, ale przecież zachowana partia jego wyciągu do-wodzi, iż cel, do którego dążył, został osiągnięty. Opuścił on szereg *aucto-ritates* i szereg własnych uwag Gracjana, w stopniu większym niżeli twierdzi p. Rambaud pisząc, że „presque tous les dicta sont conservés”. Niewątpliwie jednakże postępował znacznie swobodniej z *auctoritates*, a to nie tylko przez pełne pomijanie niektórych z nich, ale również przez cięcia, wprowadzane czasami w sposób bardzo radykalny, usuwające ich początek albo koniec, a niejednokrotnie również eliminujące partie środ-kowe. Czynił to jednak z reguły bez szkody dla zrozumienia tekstu.

Podzielając zdanie p. Rambaud, że redaktor wyciągu nie dodawał od siebie żadnych nowych *auctoritates*, żadnych wyjaśnień do diktów Gra-cjana musimy przyjąć, że drobne fragmenty naszego wyciągu mające od-mienne brzmienie od tego, które figuruje w znanych nam rękopisach Dekretu, musiały istnieć we wzorze, na którym opierał się nasz autor, a więc w jakimś dzisiaj zaginionym egzemplarzu dzieła Gracjana we wczesnej redakcji.

Fragmentów takich mamy w naszym wyciągu zaledwie trzy. Niespo-dziewanie dwa z nich występują w C. III q. 1 przy omawianiu *exceptio spolii*. I tak na f. 122 col. a po C. 3 q. 1 c. 2 czytamy nie wyróżnione graficznie od c. 2 *dictum* o brzmieniu odmiennym niżeli w „wulgacie”<sup>38</sup>.

C. 3 q. 1 dict. pc. 2:

*Abbrev. Paris.*

Sed notandum est quod restitutio alia fit per presentiam iudicis uel uti cum dicitur a iudice: censeo te in integrum restituendum; qua restitutione animo tantum non

*Wulgata:*

Sed notandum est, quod restitu-tionis sententia sola non sufficit, nisi presentialiter omnia iudicis offitio restituantur, ut eiectus uel expoliatus etiam naturalem pos-

<sup>37</sup> J. Rambaud, *Le „Corpus iuris civilis”*, o. c., 56.

<sup>38</sup> Wulgatą nazywam tekst w postaci ogłoszonej przez E. Friedberga, bez uwzględnienia zaznaczonych przezeń odmiennych lekcji występujących w niektó-rych rękopisach.

corpore possessio recipitur. Alia fit per executorem iudicis, quando restitutus corporalem recipit possessionem. Quare ergo? quare conceditur expoliatis? an illa tantum que fit per presentiam iudicis? an (!) illa etiam quod fit per executorem sententie qua expoliatis presentialiter omnia reciduntur. Hec ultima expoliatis prestanda est.

sessionem recipiat, siue animo suo et corpore alieno, ueluti per procuratorem, siue animo et corpore suo. Cuncta quoque, que sibi ablata fuerant quacumque conditione, in eodem loco, unde surrepta fuerant, sunt reuocanda.

Unde Iohannes urbis Rome episcopus scribit Zacharie archiepiscopo:

c. 3

Quod omnia sunt redintegranda expoliatis.

De eodem

Redintegranda sunt omnia expoliatis ... perdidisse noscuntur.

Item Eusebius apostolice sedis episcopus omnibus episcopis.

c. 4

Quod expoliatis omnia redintegranda sunt (jak w rękopisie Friedberga EGH)

De eodem

Redintegranda sunt omnia expoliatis uel eiectis episcopis et cetera usque: funditus reuocanda eodem modo ut supra. = c. 3.

c. 5

c. 6

dict. pc. 6

Patet ergo quod expoliati prius sunt presentialiter restituendi, antequam ad causam sint uocandi... restitutionem petere ante, quam uocentur ad causam.

f. 122 col. b

His ita respondetur. Si uitium electionis ecclesie notum fuerit et ideo reprobati fuerint. Et si aliqua uiolentia in sedibus illis irrepserint (!) eiecti restitutionem postulare non possunt. Si autem eccle-

Unde supra in tractatu ordinandorum: „Si quis pecunia uel gratia humana, seu populari uel militari tumultu, etc. (D. 79 c. 9)”. Sed hoc in eo tantum casu intelligitur, quo apostolica sedes per

sia eos per patientiam tolerauerit et eis gradum honoris concessit etsi uitiosa fuerit eorum electio, tamen post eiectionem restituendi sunt ante singularem ad iudicium uocationem.

uiolentiam occupatur, quo casu iudex non inuenitur, cuius offitio ille apostaticus possit excludi. In aliis autem locum non habet, cum uiolentia possessio, nisi per iudicis sententiam, uiolento detentori detrahi non possit. Si autem uerus dominus, bello non continuato, sed renouato, illum eiecerit de possessione, iudicis auctoritate predoni possessionem restituet. Si ergo episcopi a sedibus, quas quomodo tenere uidebantur, non per iudicem, sed uiolenter eieci fuerint, post eiectionem restituendi sunt ante regularem ad synodum uocationem.

Jeszcze jeden fragment, którego nie znajdujemy w wulgacie, mieści się w naszym rękopisie. Jest to zdanie początkowe D. 92 c. 3 figurującego pod identyczną rubryką zarówno w wyciągu jak i w wulgacie. Króciutki ten ustęp posiada jednakże ważne znaczenie dla badań nad pierwotnym tekstem dzieła Gracjana:

Unde in concilio Martini pape legitur:

D. 92 c. 3

Qui ab episcopo non ordinantur, in pulpito non psallant uel legant.

*Abbreviatio Parisiensis,*  
f. 76 v. col. b:

Non nisi monachus cui abbas per episcopum consecratus manus imponit uel quem corepiscopus missione episcopi benedicit ut supra in VII synodo. Quoniam multatos (?) non liceat in pulpito psallere aut legere nisi qui ab episcopo ordinati sunt lectores.

*Wulgata:*

Non liceat in pulpito psallere aut legere, nisi qui ab episcopo ordinati sunt lectores.

Otóż czytelnikowi zaraz nasuwa się pytanie, czy brakujące w wulgacie Dekretu pierwsze zdanie figurujące w *Abbrev. Paris.* nie jest późniejszym dodatkiem, dokonany dopiero przez redaktora wyciągu. Mimo iż

odkrywczyńni naszego rękopisu p. Rambaud-Buhot broni poglądu, że redaktor wyciągu nie dodał od siebie ani jednego słowa, problem zawsze można uznać za otwarty.

Szczęśliwie zdarza się jednak, że wzmiankę o mnichach-lektorach znajdujemy w bezpośrednim związku z D. 92 c. 3 w *Summie Paryskiej*, wydanej przez T. McLaughlin'a, gdzie czytamy: „...Dictum est etiam quod in suo monasterio abbas potest ordinare lectorem... Quod uero abbas instituat lectorem, episcopus facere dicitur, quia eius auctoritate hoc facit abbas”<sup>39</sup>. Wynika z tego, że autor *Summa Parisiensis* komentował tekst Dekretu Gracjana w rękopisie, w którym figurował pominięty w wulgacie fragment, a więc, że mamy tutaj do czynienia z tekstem, który dopiero później został wyeliminowany przez szkołę, z przyczyn trudnych do wyjaśnienia.

Argumentem przemawiającym walnie za tą koncepcją jest fakt, że z analogicznym — chociaż nie identycznym brzmieniem D. 92 c. 3 — spotykamy się w *Abbreviatio Gedanensis*, w którym szczęśliwie redaktor przekazał nam wpisany na marginesie f. 43<sup>v</sup> tekst dzisiejszego D. 92 c. 3: „Item in concilio Martini pape legitur. Non liceat in pulpito psallere aut legere nisi qui ab episcopo sunt ordinati lectores, nisi monachus sit cui abbas per episcopum confectus manus imponit uel quem corepiscopus post missione (m) episcopi benedicit”.

Obaj zatem zupełnie niezależni od siebie autorzy wyciągów gdańskiego i paryskiego oraz autor *Summa Parisiensis*, mieli przed sobą rękopisy Dekretu o treści D. 92 c. 3 bogatszej, niżeli znajdujemy ją w rękopisach wulgaty.

Jedna jednakże rodzi się wątpliwość w następstwie odmiennej redakcji tego przepisu w obu wyciągach. Gdy w skrócie gdańskim przepis o warunkach, w których mnichom wolno jest pełnić funkcje lektorów znajdujemy po ogólnym zakazie, że bez ordynacji biskupiej nikomu nie wolno ich wykonywać, w *Abbrev. Paris.* przepis o mnichach jest wysunięty na czoło. Niewątpliwie poprawniejsza jest redakcja w *Abbrev. Gedanensis*.

Rozbieżność ta może być w dwojaki sposób wytłumaczona:

1) W pierwotnej redakcji Dekretu D. 92 c. 3 miał — poza błędami z winy kopisty wyciągu paryskiego — takie samo brzmienie, jakie znajdujemy dzisiaj w *Abbrev. Paris.* Redaktor wyciągu gdańskiego, prawnik o wybitnej indywidualności, zauważywszy jego niezgrabną redakcję poprawił ją w swym skrócie, wysuwając na czoło zasadę ogólną, a dopiero w dalszej kolejności wyjątek dotyczący pełnienia funkcji lektorów przez mnichów.

<sup>39</sup> *The Summa Parisiensis on the Decretum Gratiani*. Edited by Terence P. McLaughlin O. S. B., Toronto 1952, 71.



2) Druga możliwość, która wydaje mi się bardziej prawdopodobna, polega na tym, że przepis o mnichach figurował w bardzo wczesnym tekście Dekretu jako uzupełnienie umieszczone na marginesie D. 92 c. 3. Dopiero późniejsi kopiści włączyli je do tekstu, przy czym jedni — tak jak to widzimy w *Abbrev. Paris.* — na początku c. 3, inni — jak redaktor wyciągu gdańskiego — jako drugą część, inni wreszcie ustęp ten umieszczony na marginesie pomijali i stąd nie znajdujemy go w tekstach wulgaty.

Jakkolwiek rzecz by się miała, z analizy D. 92 c. 3 należy wyciągnąć wnioski, że szkoła wcale wcześniej oczyszczała tekst pierwotnego dzieła Gracjana z ustępów, które uważała za zbędne. Następni kopiści traktując niektóre z nich jako *palee* — pomijali je, inne zaś zatrzymywali w głównym trzonie Dekretu. Stąd rozbieżność występująca nawet w najlepszych rękopisach dzieła Gracjana. Nie zawsze też podejmując decyzję pozostawienia czy usunięcia danego tekstu kierowali się przy tym jakimiś z góry przemyślanymi zasadami.

Jak już wspomniałem, żadnego nowego światła nie rzuca *Abbrev. Paris.* na szczególnie interesujące mnie zagadnienia pochodzenia rubryk. W zasadzie występują one w tym samym brzmieniu co w tekście ogłoszonym przez Friedberga. Tu i ówdzie spotykamy się z odchyleniami stylistycznymi, a nawet wprost z błędami rubrykatora, który przez pominięcie przeczenia podaje w rubryce zasadę przeciwną tej, która wynika z powołanego tekstu. Czasami jednak różnice między rubrykami w *Abbrev. Paris.* a wulgatą są głębsze. Pozwalają one przypuszczać, że autor wyciągu korzystał z innego wzoru tak, że istniejących odchyłeń nie należy przypisać tylko jego odmiennemu wyczuciu stylistycznemu, czemu dał wyraz obchodząc się mało ceremonialnie z wzorem, którym dysponował. Korzystanie z odmiennego wzoru możemy przyjąć z całą pewnością w tych wypadkach, gdy z identycznym brzmieniem rubryk spotykamy się również w pewnych dobrych rękopisach Dekretu. I tak nad D. 25 c. 1 czytamy tekst identyczny z tym, z którym spotykamy się w rękopisach E i F Friedberga a również w *Jag 356 f. 30<sup>v</sup>*: „Quod sit officium et uniuscuiusque in ecclesia”, gdy wulgata podaje go w brzmieniu chyba poprawniejszym: „Quod episcopi et ceterorum sit in ecclesia officium”. Podobnie identyczną rubrykę nad D. 26 c. 1 czytamy w *Abbrev. Paris.*, w *Jag 356 (f. 32)* oraz w rękopisie u C. Friedberga: „Post baptismum debet esse monogamus qui in episcopum eligitur” (zamiast jak w wulgacie: *est ordinandus*).

Zgoła odmienne redakcje rubryk znajdujemy nad D. 45 c. 14: „De his qui adulantur peccantibus”, podczas gdy w wulgacie czytamy: „Mansuetudo et districtio ad inuicem non separentur”. Podobnie nad C. 8 q. 1 c. 20 w *Abbrev. Paris.* czytamy zgodnie z rubryką w *Jag*: „In electione

episcopi nec munerum datio nec aliquorum patrocinia 'conualescant', w wulgacie natomiast: „Ex electione non preficiuntur episcopi, sed comprobantur”. W wyciągu naszym rubryka C. 9 q. 1 c. 4 brzmi: „Ab excommunicatis ordinati misericorditer in eisdem ordinibus recipi possunt”, podczas gdy w wulgacie: „Ordinationes ab excommunicatis non symoniace facte ex misericordia tollerantur”. W końcu warto przytoczyć rubrykę nad C. 11 q. 3 c. 57: „Apud Deum maledicitur qui dissonam profert sententiam, ligandi uel soluendi potestate se priuat qui hanc iniuste exercet”. Powstało ono z połączenia w jedną całość dwu rubryk wulgaty, pierwszej figurującej nad c. 57 oraz drugiej nad c. 60. Skłoniło to rubrykatora *Abbrev. Paris.* do ograniczenia rubryki nad c. 60 *ibid.* do: *De eodem.*

Biorąc pod uwagę wszystkie odchylenia między rubrykami w analizowanych tekstach wulgaty i *Abbrev. Paris.* a także i we wzmiankowanych tylko tu i ówdzie *Abbreuiatio Gedanensis* i *Bibl. Jag. 356*, a nie tylko tu wymienione, przyjąć należy, że istniał ustalony wykaz rubryk do całości dzieła Gracjana (może za wyjątkiem Traktatu o pokucie), który był podstawą przy ich wpisywaniu do wszystkich szkolnych egzemplarzy dzieła Gracjana. Pewne odchylenia należy chyba przypisać indywidualności kierowników warsztatów, w których je kopiowano, rubrykowano i ewentualnie opatrywano miniaturami. W zasadzie jednak trzymano się wzoru, którym dysponowano. Jest przy tym interesujące, że w najstarszych rękopisach Dekretu i jego wyciągów nie zauważyłem występujących w późniejszych epokach marginesowych wskazówek dla rubrykatorów, co zdaje się przemawiać za kursowaniem kart z wykazami rubryk, które z czasem jako zbędne były niszczone.

## SOMMAIRE

### DECRETI ABBREVIATIO PARISIENSIS

Grâce à l'amabilité du professeur Stephan Kuttner, directeur de l'Institute of Medieval Canon Law, l'auteur de cet article a reçu de la part de la Bibliothèque Nationale de Paris le microfilm de Ms. nouv. acq. 1761. Le manuscrit contient le texte inachevé d'un abrégé intéressant du Décret de Gratien. Il a été découvert par Mme Jacqueline Rambaud-Buhot, élève de M. le Doyen Gabriel Le Bras, éminent maître de la canonistique européenne, et signalé dans le précieux article, publié en 1954 dans la Bibliothèque de l'Ecole des Chartes sous le titre: „Corpus iuris civilis dans le Décret de Gratien”. En l'étudiant de près, Mme Rambaud-Buhot a constaté, entre autres, que dans cet abrégé, sont complètement absents tous les fragments puisés directement au Corpus iuris civilis. D'où, sa conclusion —

tout à fait convaincante — que dans le modèle, c'est-à-dire dans le texte complet du Décret soumis à l'abréviation par un canoniste anonyme du début de la première moitié du XII<sup>e</sup> siècle, ne figurent point les fragments du Digeste et du Code de Justinien. Tous ces fragments (mis à part les textes du droit romain, figurant dans les collections canoniques dont disposait Gratien même) n'existaient point dans l'oeuvre originale du père de la canonistique et ce n'est que plus tard qu'ils furent intercalés par les premiers décrétistes. Ainsi l'Abbrev. Paris. confirme, au moins dans ce point, l'hypothèse que le Décret de Gratien, dans sa rédaction divulguée depuis du XIII<sup>e</sup> et du XIV<sup>e</sup> siècle se distinguait du texte, issu de l'atelier de Gratien.

L'auteur examine l'Abbrev. Paris. du point de vue de sa valeur pour les études sur le texte primitif de l'oeuvre de Gratien. Sans doute, la plus importante est l'observation de Mme J. Rambaud-Buhot concernant l'absence des fragments du droit de Justinien dans le texte original de Gratien.

En outre, il est digne de signaler que dans l'Abbrev. Paris., nous ne trouvons point de *paleae* véritables, c'est-à-dire des fragments ajoutés au corps principal du Décret par les premiers décrétistes médiévaux. Par contre, nous y trouvons les „doublets”, dont un fut plus tard signalé pour *palea* et éliminé des certains manuscrits du Décret comme superflu.

Dans l'Abbrev. Paris., l'auteur trouve la confirmation de l'hypothèse que la première étape de la critique de l'oeuvre de Gratien consistait à l'épuration du Décret des textes, considérés par les premiers décrétistes pour inutiles. D'après l'auteur, certaines divergences entre les textes du Décret et ceux de l'Abbrev. Paris. permettent de supposer que la critique ne se borna point à qualifier certains textes pour *paleae* mais on les omettait tout simplement ou changeait leur teneur.

Enfin, dans son article, l'auteur signale de certaines divergences entre *auctoritates* les mêmes dans la vulgate du Décret, (ainsi désigne l'auteur le texte du Décret établi par E. Friedberg) et celles dans l'Abbrev. Paris. Dans l'abrégé ils sont plus courts. Naturellement on pourrait l'expliquer par le fait que l'abréviateur se considérait d'être autorisé d'introduire des coupures des textes, mais comment expliquer ce fait que les mêmes textes, nous les trouvons aussi dans les mss A et B de Friedberg. L'auteur est d'avis qu'il serait utile d'étudier, de ce point de vue, tous les plus anciens manuscrits du Décret de Gratien. La comparaison provisoire des textes de ce genre entre la vulgate du Décret et des textes du Ms. Bibl. Jag. 356 n'a donné aucun résultat. Ils concordent avec la vulgate.

Quant au problème des origines des rubriques, l'Abbrev. Paris. ne donne aucune indication intéressante. Pourtant il faut noter que certaines rubriques dans l'Abbrev. Paris., différentes de celles de la vulgate, sont identiques avec celles que E. Friedberg a trouvé dans quelques manuscrits formant la base de son édition.